Rok X. Nr. 99. Sosnowiec, środa 10 kwietnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Piękny przykład prezydenta Rzplitej i pracowników polskiego radja

WARSZAWA, 9. 4. (wł.) Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji ministra skarbu Zawadzkiego i w jego obecności subskrybował pożyczkę inwestycyjną.

WARSZAWA, 9. 4. (wł.) Dziś popołudniu w sali filharmonji warszawskiej odbyło się wielkie zebranie obywatelskie pod hasłem „Subskrybujcie 3 proc. premjową pożyczkę inwestycyjną". Sale szczelnie wypełnili przedstawiciele sfer przemysłowych i handlowych, licznie reprezentowane były wszystkie warstwy społeczne ludności.

Przy stole prezydjalnym zasiedli prezes B. G. K. gen. Roman Górecki, prezydent m. Warszawy Starzyński, delegat do spraw premjowej pożyczki inwestycyjnej, Antoni Minkowski, dr. Wacław Fajans, prezes związku banków w Polsce oraz inż. Czesław Klarner, prezes izby przemysłowo - handlowej w Warszawie. W głębi stanęły poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych sfederowanych w P. Z. O. O., oraz delegacje cechów ze sztandarami.

Zebranie zagaił prezes B. G. K. gen. Roman Górecki. W chwili, gdy Górecki kończył swe przemówienie wznosząc okrzyk na cześć prezydenta Rzeczypospolitej oraz Marszałka Piłsudskiego, zerwały się gorące okrzyki: „Niech żyją!" Następnie gen. Górecki odczytał deklarację pracowników Polskiego Radja, którzy na ręce samopomocy pracowników Polskiego Radja, jako placówki subskrybcyjnej zgłosili swój udział w liczbie 600, podpisując udział w pożyczce inwestycyjnej na sumę przeszło 200.000 zł.

Skolei wygłosił przemówienie prezydent miasta Warszawy Starzyński. Przemówienie prezydenta Starzyńskiego spotkało się z gorącem przyjęciem zebranych. Następnie przemawiał prezes związku banków w Polsce p. Fajans, wyrażając wkońcu swego przemówienia przekonanie, że po wypuszczeniu pożyczki będziemy mogli powiedzieć: „Oszczędzaliśmy, wybudowaliśmy". Skolei przemawiał prezes izby przemysłowo - handlowej inż. Klarner.

Rauschning w Polsce

GDANSK, 9. 4. (wł.) W kołach narodowo socjalistycznych kolportowana jest uparcie pogłoska o wyjeździe b. prezydenta senatu gdańskiego z ramienia partji hitlerowskiej dr. Rauschninga do Polski. Sprawdzenie tej wiadomości natrafia ze zrozumiałych względów na duże trudności. Faktem jest, że dr. Rauschning nie zajmuje już swego mieszkania we Wrzeszczu pod Gdańskiem.

Spadek bezrobocia

WARSZAWA, 9. . PAT. Według danych biur pośrednictwa pracy funduszu pracy, stan bezrobotnych na terenie całego państwa wynosił w dniu 6 bm. 502.515 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5.512 sób.

Doniosłe decyzje Londynu

Anglja rezygnuje z paktu lotniczego — Pakt Wschodni niemożliwy bez Polski

LONDYN, 9. 4. Po czterech i pół godzinnych naradach gabinet brytyjski stwierdziwszy, że propozycje kanclerza Hitlera nie nadają się do dyskusji ustalił wczoraj instrukcje dla premjera Mac Donlda i min. John Simona, którzy reprezentować będą Wielką Brytanję na zjeździe premjerów i ministrów spraw zagranicznych 3 mocarstw zachodnich w Stresie. Instrukcje te mają zawierać następujące punkty:

1) Rząd brytyjski uważa za niezbędne potwierdzenie postanowień lokarneńskich. Aby przestrzec Niemcy przed dalszemi krokami jednostronnego naruszenia zobowiązań międzynarodowych, deklaracja taka miałaby na celu niedopuszczenie do naruszenia przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej.

2) Rząd brytyjski stoi w dalszym ciągu niewzruszenie na gruncie deklaracji anglo - francuskiej z 3 lutego i uważa realizację tego programu w całości za jedynie słuszną drogę. Celem zorganizowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego, wszelkie sugestje, zmierzające do oparcia tego systemu o pakt ligi narodów np. przez nawiązanie do art. 16 paktu ligi, rząd brytyjski uważa za pożądane i godne poparcia.

3) Częściową realizację programu **londyńskiego np. prowadzenie rokowań o konwencję lotniczą państw lokarneńskich, rząd brytyjski uważa dzisiaj za niecelową.**

Wogóle dyskusja dzisiejsza wykazała, że zainteresowanie gabinetu brytyjskiego dla konwencji lotniczej znacznie osłabło, co niewątpliwie spowodowane zostało przyznaniem się Niemiec do tego, że niemieckie wojska napowietrzne już się równają brytyjskim, o ile nie są większe od nich.

4) Rząd brytyjski w zasadzie popiera propozycję w sprawie paktu wschodniego, o ile pakt ten może przybrać taką formę, aby umożliwił przystąpienie doń Polski z pozostawieniem otwartej możliwości przyłączenia się Niemiec. Żadnego czynnego udziału W. Brytanja w pakcie wschodnim nie weźmie. Rząd brytyjski przeciwny jest jednak wyzyskiwaniu ram ewentualnego paktu wschodniego dla stworzenia przymierzy, dzielących Europę na obozy.

5) Rząd brytyjski popiera pakt w sprawie utrzymania integralności Austrji, widząc pożytek w zawraciu takiego paktu nawet w razie, gdyby Niemcy odmówiły swego przystąpienia doń. Udział W. Brytanji w takim pakcie ograniczyć się musi do roli konsultatywnej, jak obecnie.

Powyższe 5 punktów tworzy kanwę, na której Mac Donald i Simon mogą w ramach daleko idącego upoważnienia do podejmowania decyzyj prowadzić akcję w miarę uzgadniania swoich stanowisk ze stanowiskami delegatów Francji i Włoch. Co do taktyki w Genewie, Mac Donałdowi i Simonowi, którzy obaj udadzą się na nadzwyczajną sesję rady ligi, pozostawiono dyskrecjonalną swobodę działania.

Pogrzeb Emila Młynarskiego

WARSZAWA, 9. 4. PAT. Odbył się pgrzeb ś. p. Emila Młynarskiego, artysty muzyka, dyrygenta i kompozytora, b. dyrektora opery warszawskiej i filharmonji, prezesa stowarzyszenia kompozytorów polskich. — Po mszy żałobnej, liczny kondukt żałobny, zatrzymał się przed filharmonją i operą, gdzie orkiestry i zespoły oddały hołd prochom wielkiego artysty. Nad grbem wygłoszono szereg przemówień.

Niemieccy lotnicy balonowi w Polsce

WARSZAWA, 9. 4. PAT. Lotnicy niemieccy, którzy wczoraj opadli na balonach sportowych w okolicy Włocławka w powiecie nieszawskim po uzyskaniu wiz udali się pociągiem do Niemiec, zabierając ze sobą powłoki balonów. Lotnicy niemieccy, którzy opadli w pow. krzosnowskim odjechali dziś samochodem starosty przez Chrzele do Prus Wschodnich. Powłoka balonu została wyekspedjowana końmi.

Zakończenie śledztwa w sprawie mordu w Marsylji

PARYŻ, 9. 4. Marsylski sędzia śledczy zakończył już dochodzenie w sprawie zamachu na króla jugosłowiańskiego, Aleksandra i akta przesłał pod silną eskortą do Aix-en-Provence. — Akta procesowe strzeżone są nieustannie w dzień i w nocy przez trzech specjalnych agentów, nie licząc posterunkowego mundurowego.

Obrońca trzech oskarżonych chorwatów, Desbons, zażądał od prokuratora generalnego, aby postarał się o dostarczenie do dowodów rzeczowych procesu wszystkich rewolwerów z których w krytycznej chwili strzelano podczas zamachu. Obrońca jest zdania, że minister Barthou padł od kuli agenta policyjnego a nie królobójcy. Ponadto większość rannych kobiet i dzieci postrzelona została jego zdaniem przez policję.

„Maska gazowa -- to tragiczna konieczność"

DO TEGO DĄŻĄ NIEMCY

LONDYN, 9. 4. (wł.) Opinja publiczna jest dzisiaj pod silnem wrażeniem przemówienia wygłoszonego przez wicepremjera Baldwina w miejscowości kuracyjnej Llandrindod Wells w Walji. Okazją do tego przemówienia na temat umysłowości w Europie w odróżnieniu od umysłowości angielskiej było doroczne zgromadzenie rady ewangelickich wielkich kościołów.

Wobec przeszło 800 delegatów, reprezentujących wszystkie kierunki kościoła anglikańskiego, Baldwin wygłosił przemówienie, w którem przeprowadził rozgraniczenie między kulturą Anglji a kulturą Niemiec, Sowietów i Włoch. Baldwin oświadczył, że liga narodów jest dla anglików nietylko narzędziem polityki, lecz i reformacji moralnej w świecie przepojonym nienawiścią. Niemcy natomiast traktują ligę jako podstawę w swej walce o potęgę narodową i panowanie nad innemi.

Wielka Brytanja nie pragnie wojny i nie odczuwa żadnej przyjemności zabawy w wojnę. „My nie należymy do tych ludzi, którzyby z dumą i entuzjazmem nakładali sobie na twarz maski gazowe. Jesteśmy na to zbyt wielkimi realistami. Niezależnie od tego czy będziemy je musieli nosić, czy nie, stale oceniać je będziemy według ich istotnej wartości jako monstrualną i tragiczną konieczność zrodzoną przez prostytucję nauki, na usługach barbarzyństwa".

Pociąg Roosevelta wpadł na samochód

WILSON (Północna Karolina) 9. 4. Wczoraj wieczorem pociąg wiozący prezydenta Roosevelta zderzył się w pobliżu Wilson z samochodem pozostawionym na plancie. Nickt nie poniósł szwanku. Pociąg prezydenta doznał tylko opóźnienia kilkunastominutowego.

Prezes Gruber w St. Zjednocz.

NOWY JORK, 9. 4. PAT. Prezes Federal Reserve Banku wydał na cześć prezesa P. K. O. Grubera śniadanie, w którem wzięło udział 20 osób. Na gmachu banku obok flagi amerykańskiej wywieszono flagę polską.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

60 OFIAR OSZUSTA W ROLI LEKARZA.

LUBLIN, 9.4. Funkcjonarjusze wydziału śledczego aresztowali Stefana Kędzierskiego, pochodzącego ze wsi Wólka Zabłocka, pow. lubartowskiego, bez określonego zajęcia, który przebywając na terenie Lublina, dopuścił się szeregu oszustw na tle wykonywania praktyk lekarskich. Ofiarą oszusta padło około 60 osób, od których Kędzierski pobierał honorarjum do 120 zł. zależnie od choroby. Proceder swój uprawiał w ciągu 6 — 7 miesięcy na terenie pow. lubelskiego i lubartowskiego.

Oszusta aresztowano.

60 LETNI STARZEC ZAMORDOWAŁ WIDŁAMI SWEGO ZIĘCIA.

WIELICZKA, 9.4. Sześćdziesięcioletni starzec Karol Szypuła, emerytowany pracownik żupy solnej dokonał wczoraj we wsi Bogucice pod Wieliczką morderstwa na swoim zięciu, 35-nim Władysławie Kaczmarczyku. Porywczy starzec w czasie sprzeczki przebił Kaczmarczyka kilkakrotnie widłami i zmasakrował go w okropny sposób. Morderstwo wywarło w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

ROWER ZA 33 ZŁOTE.

BERLIN. 9.4. Berliński „Lokal - Anzeiger" donosi, że na targach lipskich bardzo licznie i po raz pierwszy reprezentowany był przemysł japoński. Uczestniczyło 180 firm, wystawiając około 8.000 przedmiotów, przeważnie wyrobów gumowych, tekstylnych, rowerów itp. Cena za 1 rower wynosiła 33 złotych (16 marek niemieckich).

Jakkolwiek Japonja zdaje sobie sprawę, że rynek europejski jest wskutek polityki celnej dla niej nie do zdobycia, szuka ona sobie bram wypadowych na Azję, Afrykę oraz południową i środkową Amerykę.

NOWY TYP SAMOLOTU - ROBOTA.

WIEDEŃ, 9.4. B. oficer marynarki austrjackiej, kpt. Boykow wynalazł, nowy typ samolotu, kierowanego automatycznie bez pomocy pilota. Podczas funkcjonowania tego automatycznego steru może pilot przebywać wśród pasażerów, a samolot leci dalej w wyznaczonym kierunku.

Wedle zdania fachowców będzie typ takiego samolotu jedną z najstraszliwszych broni wojennych. Samolot może lecieć bez pilota, zrzucać bomby i wracać na miejsce startu.

LITEWSKI BALON PRÓBNY.

KOWNO, 9.4. Pismo „Sekmadjenis" donosi, jakoby Polska wkrótce miała zamiar wystąpić z wnioskiem otwarcia bezpośredniej komunikacji pomiędzy Kownem i Wilnem, ażeby w ten sposób dać możność obywatelom litewskim wyjazdu do Europy zachodniej, gdyż Niemcy, jak wiadomo, nie udzielają obecnie Litwinom wiz wjazdowych ani tranzytowych.

Wiadomość „Sekmadjenis" należy traktować jako balonik próbny litewskich sfer rządowych.

34 OSOBY ZABIŁ, 100 ZRANIŁ HURAGAN W AMERYCE.

NOWY JORK, 9.4. Jak to depesze doniosły, stany południowe i środkowo zachodnie Ameryki Pn. nawiedził straszliwy huragan. Według ostatnich doniesień liczba osób zabitych wynosi 34. rannych 100. Tysiące osób straciły dach nad głową. W stanie Missisipi w miejscowości Gloster runęło w gruzach 150 budynków i trzy kościoły.

Tajemnicze wyspy, które wynurzyły się z fal oceanu

Niejednokrotnie fantazja ludzka krążyła koło powstawania wysp morskich, które wyłonione niepodzianie z fal oceanu, giną po jakimś czasie. Uczeni zanotowali niejednokrotnie podobne wypadki. Takim przykładem jest wyspa Ferdinandea w pobliżu Sycylji.

W r. 1831, na morzu podniosła się burza niesłychanie gwałtowna, a fale dochodziły do niebywałej wysokości. Jednocześnie zauważono jakby wstrząśnienia dna oceanu i po jakimś czasie z wód wynurzyła się wyspa, pochodzenia wulkanicznego, tak jak pobliska Sycylja. W ciągu nocy burza uspokoiła się, a rano okazało się, że mała wysepka wulkaniczna jest właściwie dużą wyspą. Co ciekawsze, w jakiś czas potem, w czasie jednej z burz, uformowała się obok Ferdinandei druga, siostrzana wysepka.

WYSPA 50-LETNIA

Podobny fenomen miał miejsce na morzu Beringa w pobliżu wysp Aleuckich. Tam w r. 1768 również ukazała się wysepka, nazywana Shi Prok. W 30 latach później ukazała się obok jeszcze jedna wysepka, a jeszcze 20 lat minęło, kiedy przybyła trzecia. Zdawałoby się, że nowy grunt wyłoniony z morza jest już wyspą ustaloną. Tymczasem któregoś poranka morze zaczęło znów się pienić i bałwanić, wybrzeża drżały, była to niezwykle silna burza z wielką ilością piorunów. Kiedy przeminęła, okazało się, że wraz z nią zniknęła i wyspa Shi Prok.

DRAMAT NA MARZU

Bardziej jeszcze tragiczna jest historja wyspy Tristan de Cunha. Była to mała wysepka na południu Atlantyku między Ameryką Południową i Afryką. Składała się z małych wzgórków pochodzenia wulkanicznego. Była to wyspa kapryśna i zmienna. Od chwili swojego odkrycia dwukrotnie znikała pod falami morza i dwukrotnie wynurzała się. W r. 1816 stała się własnością Anglji i od tego czasu zamieszkuje ją nieliczna ludność składająca się zaledwie z 165 osób. Są to potomkowie rozbitków, którzy znaleźli przytułek na samotnej wyspie Atlantyku. Ludzie ci są dziwnie słabi i wątli, co pochodzi stąd, że wywodząc się z jednej rodziny, zawierali związki małżeńskie między zbyt bliskimi krewnymi.

WYSPA ZBUNTOWANYCH MARYNARZY

Niemniej straszna, choć może mniej patetyczna jest historja wyspy Pitcairn na oceanie Spokojnym, w pobliżu Nowej Zelandji. Odkryta w roku 1767, zamieszkała została w dniu 23 stycznia 1790 roku. Panowanie nad nią objęła grupa ludzi, złożona z 11 białych, oraz 6 kolorowych mężczyzn i 11 kolorowych kobiet, pochodzących z wysp Melanezji. Przyniósł ich do brzegów wyspy statek „Bounty". Statek był zakotwiczony przy brzegu wyspy przez kilka tygodni, a następnie podpalono go.

Jakaż jest historja mieszkańców wyspy? Udali się oni na statku „Bounty", który jechał do Indyj po zapas zboża. W czasie drogi część załogi zbuntowała się i związawszy kapitana oraz kilku marynarzy, ulokowała ich w łódce i puściła na wodę, pozostawiając ich dalsze losy na opatrzności boskiej. Reszta załogi skierowała statek do Taiti. Tam pozostało 14 rebeljantów, jednak przywódca ich, Christjan Fletcher i jego 10 przyjaciół nie uważali Taiti za miejsce bezpieczne, dlatego też zabrali z sobą 6 krajowców i 11 kobiet i popłynęli do wyspy Pitcairn.

KREW W RAJU

Niezamieszkana dotychczas wyspa Pitcairn okazała się małym rajem, zagubionym wśród bezmiernych wód oceanu. Wspaniały grunt, przebogata roślinność, doskonały klimat — wszystko to zapowiadało jaknajpomyślniejszy pobyt, ale finał pobytu w „raju" był inny, niż wyobrażali to sobie biali przybysze. Kolorowi krajowcy z Taiti uważali, że biali ludzie przeciążają ich pracą, a i kolorowe kobiety niechętnie należały do jasnoskórnych władców. Tak więc pewnego dnia wybuchł bunt i wymordowano władców. Ocalał z nich tylko jeden, a o całej dramatycznej historji napisał w swoim pamiętniku. Kiedy w roku 1810 zawinął do portu przy wysepce amerykański statek „Topaz", znalazł wyspę zamieszkałą już przez liczną ludność, która zdradzała mieszaną krew białych i kolorowych. Wśród nich rolę patrjarchy odgrywał ten właśnie biały, który ocalał podczas rzezi, obecnie jako czczony i szanowany starzec odgrywał rolę wielkorządcy wyspy, której ludność liczyła 66 osób. W jakiś czas potem, kiedy kolonizacja wyspy przybrała potężne rozmiary, na jednym z placów postawiono piękny posąg z różowego marmuru — był to wizerunek owego starca, ongiś buntownika, a potem kolonizatora nieznanej wyspy.

Ukrywali plany wojskowe
w dziurawych zębach

W trakcie śledztwa toczonego przeciwko bandzie szpiegowskiej, w Paryżu, wykrytej już przed dwoma laty, stwierdzono fakt bardzo ciekawy, że członkowie bandy ukrywali skutecznie mikroskopijne zdjęcia tajnych dokumentów i planów, wykradzionych z francuskiego ministerjum wojny — w dziurawych zębach.

Tajemnicę tę wydała panna Riva Davidovici, piękna młoda Rumunka, dentystka zwana w śledztwie „Mile Docteur". Otóż panna doktor — aktualnie wydanie słynnej niemieckiej „Fräulein Doktor" zeznała, że jej funkcją w szpiegowskiej bandzie było urządzać wzębach p. Marjorie Switz tymczasowe składy mikroskopijnych zdjęć, wykradzionych planów. P. Switz jest Amerykanką, córką kierowcy taksówki. Była ona jedną z przywódczyń szajki szpiegowskiej.

Inna dentystka pracująca w tej samej organizacji, niejaka p. Salamau zeznała, że również w ten sam sposób ukrywała fotografję cennych dokumentów w wydrążeniach uzębienia niejakiej panny Mermet która była ekspertem fotograficznym szajki.

Urzędnik francuskiego ministerjum lotnictwa podał w śledztwie, w jaki sprytny sposób zapomocą listów rekomendacyjnych skłoniono go do tego, iż pokazał mężowi p. Switz plany ostatnich francusk. samolotów i karabinów maszynowych. Owa p. Switz będzie teraz prawdopodobnie wypuszczona z więzienia śledczego, ponieważ jej zeznania przyczyniły się głównie do „wsypania" całej szajki.

Klub rozwiedzionych księżniczek
Pokaźny „dorobek matrymonjalny" trzech książąt Mdiwani

Wychodźcie zamąż tylko za amerykan! — tak radzi amerykanom gwiazda filmowa. Mae Murray.

Do udzielenia takiej rady, mającej zresztą na widoku tylko bogate niewiasty, skłoniło Mae Murray doświadczenie, jakie nabyła, wyszedłszy swego czasu za mąż za księcia Mdivani. Książęta Mdivani, a jest ich w USA. trzech, bracia Aleksy, Dawid i Sergjusz, dzięki swemu tytułowi i orjentalnej urodzie (wszyscy są gruzinami), zdążyli popełnić kilka tuzinów ożenków, zakończonych rozwodami. Tak, iż liczba rozwiedzionych księżniczek Mdivani jest w Stanach wcale pokaźna.

Założycielka klubu „rozwiedzionych księżniczek", Mae Murray, poślubiła w 1932 roku księcia Dawida Mdivani i po siedmiu latach rozwiodła się z nim Jako powód do rozwodu podała Murray złe obejście się z nią, gdyż, jak twierdzi, książę nie przebierał w doborze wyzwisk i przekleństw, bił ją, a nawet zamykał czasem na klucz w łazience.

Z księciem Sergjuszem Mdivani miały przeprawy małżeńskie Pola Negri, Mary Mac Cormic, z księciem Dawidem — Mae Murray, a Barbara Hutton z ks. Aleksym Mdivani, którego opuściła przedtem Mary L. van Alen. Wszystkie prawie z byłych księżniczek są miljonerkami gdyż ks. Mdivani odznaczali się nietylko temperamentem kaukaskim, ale i zmysłem praktycznym w wyborze swych żon Wybór ich padał prawie zawsze na niewiasty bogate albo w dolary, albo w sławę plus dolary.

Zawiedzione srodze w swych nadziejach b. księżne założyły obecnie z inicjatywy Mae Murray klub rozwiedzionych księżniczek, do którego werbują i inne jeszcze ofiary rozwodów z europejskimi baronami, hrabiami, książętami. Jak widać z tego, rozwiedzione miljonerki nie biorą swych zawodów tragicznie, a raczej wyzyskują je w sposób ekscentryczny, zwracając na siebie uwagę prasy i opinji wyższych dziesięciu tysięcy.

Sekretarz zastrzelił sędziego
na sali rozpraw

Onegdaj w miejscowości Łyntupy w pow. święciańskim w lokalu sądu grodzkiego rozegrała się tragedja.

Od dłuższego czasu pomiędzy sędzią sądu grodzkiego Kozłowskim, a sekretarzem tegoż sądu Januszkiewiczem, istniały nieporozumienia. Sędzia Kozłowski, niezadowolony z pracy sekretarza zwracał się z raportami, domagając się jego zwolnienia.

Onegdaj, gdy zebrały się już strony na rozprawę, sekretarz Januszkiewicz wszedł na salę rozpraw i dał szereg strzałów do sędziego Kozłowskiego, kładąc go trupem na miejscu. Januszkiewicza zatrzymano.

Zastrzelenie sędziego Kozłowskiego wywołało w sferach sądowych wileńskich zrozumiałe poruszenie. Niezwłocznie też wysłano na miejscu wypadku komisję sądowo-śledczą.

Przebieg zajścia był następujący: Sekretarz sądu okr. w tej miejscowości Erazm Januszkiewicz, żywiąc oddawna niechęć do sędziego Ryszarda Kozłowskiego, 8 bm. o godz. 8.15 rano strzelił doń w kancelarji sądu grodzkiego z pistoletu. Kula zraniła sędziego ciężko w brzuch.

Januszkiewicz popełnił następnie samobójstwo wystrzałem w skroń. Stan sędziego Kozłowskiego jest bardzo ciężki. Niewiadomo, czy uda się utrzymać go przy życiu.

URODZENI BEZROBOTNI

Pożyczka inwestycyjna da pracę młodzieży

Mówienie dziś o tragedji bezrobotnych — jest to przeważnie wywalanie drzwi otwartych. Ze strasznej nędzy ich, z okropnych warunków mieszkaniowych, marnego odżywienia, braku ubrania, absolutnej niemożności zaspokojenia potrzeb kulturalnych, zdają już sobie sprawę wszyscy, ci zwłaszcza, którzy starają się tej nędzy zaradzić. Niemniej znanem jest spustoszenie moralne, jakie sprawa bezrobocie zniechęcenie do życia, zupełny upadek wiary we własne siły, co gorsze — zanik chęci do pracy i budzące się złe skłonności. To samo ogromne spustoszenie moralne szerzy bezrobocie i wśród młodzieży, pozbawionej pracy. Szerzy łatwiej, spotyka bowiem element słabszy moralnie, mniej zahartowany i doświadczony życiowo.

Bezrobocie nie jest zjawiskiem nowem, istniało i przed wojną, zwiększyło się teraz tylko niepomiernie jego nasilenie. Ale ta właśnie zmiana wywołała nieoczekiwane, a groźne rezultaty.

Dawniej każdy pracownik mógł mieć pewną obawę utraty pracy, nie miał wtedy absolutnej pewności zabezpieczonego jutra, ale dłużej, lub krócej, jednak zawsze pracował i miał perspektywy otrzymania pracy.

Dziś dojrzewają całe pokolenia młodzieży, która nigdy jeszcze pracy nie dostała, która nie wie, co znaczy wykonywanie systematycznie codziennych obowiązków.

Urodzeni bezrobotni! Już kończąc szkoły wiedzą zgóry, że nie mają żadnej nadziei otrzymania pracy, że nic na nich w życiu nie czeka. Młodość i brak nadziei — to dwa sprzeczne pojęcia. Bez perspektyw na przyszłość młodzież musi się spaczyć i zmarnować.

A jednak cyfry są wymowne. W r. 1929 — największego rozkwitu przemysłu w Polsce, zatrudniał on 77,5 tys. młodocianych od lat 15 do 18. W 1933 r. było młodzieży w tym wieku w przemyśle już tylko 33,5 tys. O 54 tys. zmniejszył się stan zatrudnienia młodzieży w zakładach podlegających ewidencji inspekcji pracy. Jeszcze większa ilość młodych pracowników odpadła z zakładów, niepodlegających statystyce oficjalnej. Młodzież nie ma również pracy na wsi.

Równocześnie zaś corocznie kończy szkoły powszechne około 300 tys. uczniów, szkoły zawodowe — 13 tys., szkoły średnie — 16 tys., nauczycielskie — 6 tys., wyższe 5 tys. Zestawienie tych cyfr mówi samo przez się.

Takiej sytuacji nie można dłużej tolerować. Obok zagadnienia znalezienia pracy dla dorosłych — żywicieli rodzin — wysuwa się jako pierwszorzędne zagadnienie państwowe — zatrudnienie młodzieży bezrobotnej. W przeciwnym razie stoi przed nami groźba klęski na przyszłość, zmarnowania pokoleń, które w niedalekiej już przyszłości decydować będą o obliczu kraju, groźba przekreślenia dorobku, jaki się uzyskało w ciągu kilkunastu lat odrodzenia Polski w dziedzinie wyrobienia i uspołecznienia szerokich mas obywateli.

Niejednokrotnie bije się na alarm w tej sprawie i rzuca hasło zatrudnienia młodzieży, nie daje się jednak niestety żadnych realnych projektów zaradzenia tej klęsce.

Rząd sam podjął już konkretną akcję w tym zakresie i powstało stowarzyszenie opieki nad niezatrudnioną młodzieżą „S. O. M.", które w roku ub. — pierwszym roku swej działalności, zatrudniło już ponad 10 tys. junaków. W tym roku ma zatrudnić ich 20 tys.

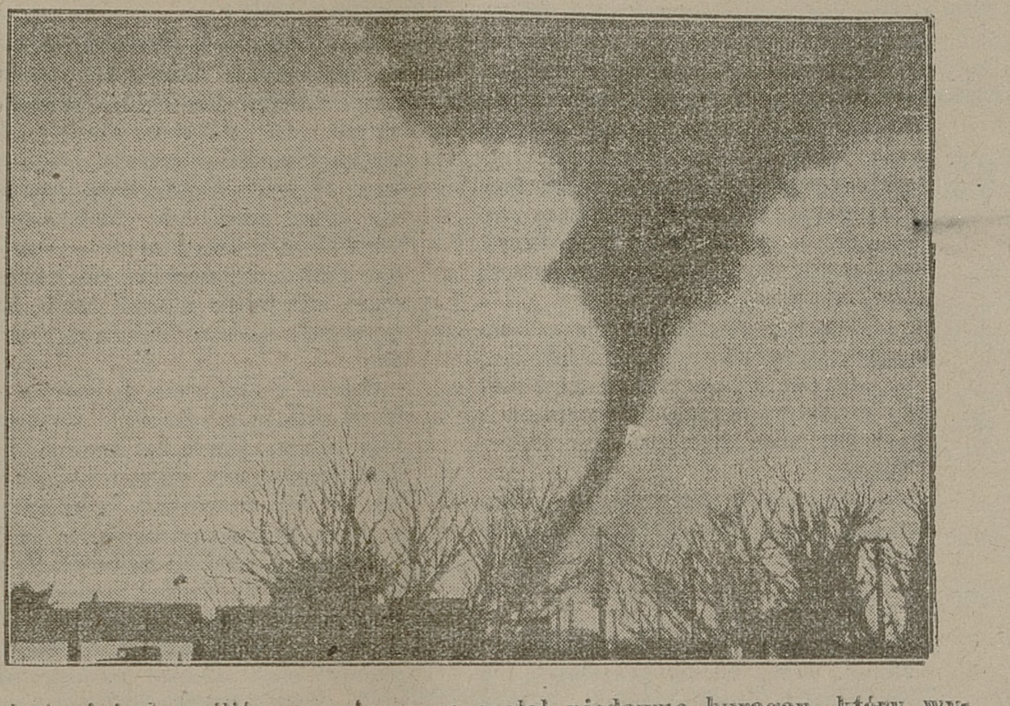
Jest to jednak znikoma liczba w stosunku do olbrzymiej masy młodzieży bezrobotnej. Konieczne są fundusze na rozszerzenie tej czy innej analogicznej akcji. Fundusze te łatwo można zgromadzić w drodze podpisania pożyczki inwestycyjnej. Budować! przeprowadzić drogi, koleje, regulować rzeki, a jednocześnie dać pracę tysiącom bezrobotnych i dorosłym i młodym — oto jeden z celów pożyczki inwestycyjnej.

Zamiast utyskiwań — czyn, zamiast biadania i załamywania rąk — konkretny program. Program o tyle realny, że niewymagający wielkich poświęceń, nieodwołujący się do ofiarności publicznej.

Pożyczka — to dobrze zrozumiany interes, dobra lokata zaoszczędzonych groszy i perspektywa wygrania premji. Któż dziś nie gra na loterji, któż nie próbuje czy los się do niego nie uśmiechnie? Kupujący pożyczkę inwestycyjną łączy interes osobisty z dobrze zrozumianym interesem publicznym, przyczynia się do rozwoju potęgi kraju, daje pracę młodzieży i w ten sposób staje w rzędzie uczestników czynnej walki ze straszną klęską bezrobocia.

J. M.

TORNADO NAD STANEM MISSISIPI.



Jak to już donosiliśmy w Ameryce szalał niedawno huragan, który wyrządził olbrzymie szkody. Zdjęcie nasze przedstawia charakterystyczną w swym kształcie trąbęp owietrzną

Nowinki od wschodniego sąsiada

Czy jesteś ogolony? Czy komsomolcy mają się żenić? Bolszewickie wampy — Najstarsza generacja

Życie codzienne w Rosji Sowieckiej przybiera coraz bardziej charakter czysto mieszczański. Na ulicach Moskwy widzi się wielkie plakaty z napisami: „Co? Jeszcze jesteś nieogolony?" Albo „Kultura piękności nie jest luksusem, ale wymogiem codziennej higjeny!" Propaganda ta wywołuje początkowo zdziwienie. Darmo bowiem szukać w dzidziejszej Moskwie człowieka z brodą. W Rosji góruje amerykański typ ogolonego człowieka. A mimo to fryzjerzy cieszą się ogromnem powodzeniem. Wszędzie otwierają nowe fryzjernie, gdzie można nietylko fryzować kunsztownie włosy, lecz poddać się zabiegom pedicure i manicure. Komfort jest obecnie hasłem rosyjskiego mieszczanina.

* * *

Małżeństwo, wierność i ognisko domowe, zajmują znów młodzież rosyjską. W „Komsomolska Prawda" toczy się od tygodni namiętna dyskusja na temat, czy komsomolcy mają się żenić czy nie. Dziennik ogłasza setki odpowiedzi, deklarujących się za lub przeciw, a obecnie zabrał głos Jarosławskij, słynny przywódca bezbożników i wróg wszelkiej mieszczańskiej tradycji. Jarosławskij pisze:

„Na pytanie, czy komsomolec może zawrzeć małżeństwo i stworzyć ognisko rodzinne, należy odpowiedzieć twierdząco. Nie możemy przecież wprowadzać celibatu. Jeśli Komsomol ma pozostać organizacją masową, a nie sektą, to członkowie jej, którzy się starzeją, muszą tworzyć nowe formy życia. Oczywiście, że założenie ogniska domowego jest dla młodych obywateli Rosji Sowieckiej sprawą najważniejszej odpowiedzialności. Przelotne związki zmniejszają poczucie odpowiedzialności i demoralzują kobiety. Uważny obserwator życia Komsomolców wie, że w miarę, jak oddalamy się od heroicznych czasów wojny domowej, związki między poszczególnymi ludźmi stają się coraz trwalsze. Rozwój ten, wiodący do pogłębienia pojęcia małżeństwa, wierności i ogniska domowego, należy powitać z uznaniem".

* * *

Natomiast dziennik „Izwiestja" wprowadza nową nazwę na określenie znanej w krajach burżujskich kategorji kobiet, które uważano dotąd w Rosji za wymarłe. Jest to typ „damy", której tytuł podawało się zazwyczaj w cudzysłowie. Dziennik rosyjski nazywa je „damami u"... Młode te damy żyją albo u rodziców, albo u swych przyjaciół, albo u jakiejś starzejącej się „damy", zwanej kuplerką. W każdym razie nie są one samodzielne i nie należą do idalnego typu nowoczesnej rosyjskiej kobiety, pracującej własnemi rękami. Opis tych kobiet nie różni się od opisu amerykańskiego „wampa" filmowego.

Najciekawsze jednak w doniesieniach „Izwiestij" jest to, że rosyjskie wampy należą do generacji, która wyrosła w czasie rewolucji. Są to dziewczęta od lat 20 do 25. Jak widać, w generacji tej szerzą się również inne ideały, nietylko ideje walki o przeprowadzenie „piatiletki".

* * *

Obok młodzieży, która rozstrzyga obecnie o życiu w Rosji Sowieckiej, istnieje również kilku bardzo ciekawych ludzi: ciekawych dlatego, że są najstarszymi ludźmi na świecie. Po śmierci Zoro Aghi, najstarszym człowiekiem nazwać można śmiało Chaparę Kiutę, który żyje w republice Afchazji i osiągnął wiek 154 lat. Posiada on 90-letniego syna.

W innej wsi w tej samej okolicy żyje niejaki Kizla, liczący 130 wiosen i posiadający rodzinę, złożoną z 71 członków. W Gruzji, w pobliżu Tyfilisu, żyje niejaki Łapiachviti, liczący 148 lat, który pamięta dobrze zdobycie Tyfilisu przez Rosjan w roku 1801.

LORD EDEN JEST CHORY.



Zdjęcie nasze przedstawia lorda Edena wraz z małżonką. Jak donoszą, lord Eden ostatnio zachorował i nie bierze narazie udziału w życiu politycznem.

ROZMAITOŚCI

WZROST ŚMIERTELNOŚCI W POLSCE.

Według ostatnich danych statystycznych zauważyć się daje w Polsce znaczny wzrost śmiertelności. Na tysiąc ludności umieralność w poszczególnych dzielnicach kraju przedstawia się następująco:

W centralnych województwach śmiertelność wzrasta od roku 1933 do roku 1934 z 11.4 na 11.8, we wschodnich — z 10.8 na 17.9, w zachodnich — z 11.8 na 12. w południowych zaś z 12.2 na 15.2. Równocześnie ale bardziej drastycznie rośnie śmiertelność niemowląt w tym okresie. W centralnych odpowiednie cyfry 11.3 — 15.1, we wschodnich 13.8 — 17.2, w południowych 11.9 — 19.7. A więc śmiertelność niemowląt w południowych województwach wzrosła prawie dwukrotnie — a we wschodnich przeszło dwukrotnie.

Podług wyznań umieralność przedstawia się tak: u Żydów umiera 5.8, u katolików rzymskich 16.9, u ewangielików 18.4, u prawosławnych 22.2, a wreszcie u gr. — katolików 23.0. Śmiertelność zbiera obfite żniwo przedewszystkiem na wsi i uderza w części kraju najbiedniejsze.

ROSJA KUPUJE ANGIELSKIE MASZYNY.

Sowieckie towarzystwo handlowe „Arcos" ukończyło rokowania z przemysłem angielskim w sprawie zamówień maszyn i narzędzi wartości przeszło 1 miljona funtów. Obstalunki będą płatne gotówką.

—o—

Wiadomości radjowe

Z RADJA NA FOTEL MINISTRA.

Dyrektor naczelny węgierskiego towarzystwa radjofonicznego p. Mikołaj de Kosma został mianowany ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Gömbösa. Mn. Kosma jest synem wyższego oficera b. armji austrjacko - węgierskiej i obecnie liczy 51 lat. Po ukończeniu studjów prawniczych bierze udział w wojnie światowej, w czasie której zostaje majorem. Po wojnie pracuje w kancelarji regenta Horthyego, w roku zaś 1925 obejmuje kierownicze stanowisko w radjofonji węgierskej, które zaprowadziło go aż na fotel ministra.

—:—

AMERYKAŃSKIE I FASZYSTOWSKIE.

Eksport amerykańskich odbiorników radjowych kieruje się przedewszystkiem do Hiszpanji, Anglji, Meksyku i Brazylji. Przeciętna wartość sprzedawanych aparatów wynosi 35 dolarów, podczas gdy w ub. roku wynosiła 25 dolarów. Są to aparaty odbierające audycje na wszystkich trzech zakresach fal. Tanie są również odbiorniki we Włoszech, które Italja produkuje sama. Włoski odbiornik dla wsi „Radiorurale" kosztuje obecnie 25 lirów. Aparat do zbiorowego słuchania dla organizacji faszystowskiej młodzieży „Balilla" i dla szkół wiejskich kosztuje 575 lirów, dla organizacyi rolniczych i związków robotników wiejskich 675 lirów.

„MŁODZI IDĄ“
POD NIEZBYT DOBRĄ OPIEKĄ

Nie wielu zdaje się wśród starszego społeczeństwa wie, że na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wychodzi miesięcznik młodzieży szkół średnich pt. „Młodzi idą“. A szkoda, wielka szkoda, warto bowiem, aby wydawnictwem tem zainteresowali się nietylko rodzice, lecz przedewszystkiem władze szkolne.

Zupełnie przypadkowo dostało się nam do ręki kilka zeszytów „Młodzi idą“. Szata zewnętrzna pisma — dość przyzwoita. Sięgamy do treści. Piszą tam sami uczniowie, materjał jednak jak sądzićby należało, przechodzi przez ręce „opiekuna“ tego pisma p. profesora dr. Henryka Augustyńskiego, nauczyciela języka polskiego gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie. Nie wiemy, czy kontrola materjału przeznaczonego do druku jest zbyt powierzchowna, czy też są to swoiste poglądy pana „opiekuna“ Augustyńskiego na jakość dostarczonych mu przez uczniów prac do druku, dość, że cały szereg artykułów umieszczonych w tem piśmie musi budzić bardzo poważne zastrzeżenia nietylko wśród rodziców, lecz i wśród wychowawców. Bo czyż można naprzykład wyobrazić sobie, aby w pisemku przeznaczonem dla młodzieży szkolnej opiekun odpowiedzialny za umieszczane tam artykuły dopuścił do całkiem niedwuznacznej krytyki swego kolegi, nauczyciela matematyki. W numerze bowiem 3 na str. 16 w artykule pt. „Taki mój już los“ — uczeń seminarjum nauczycielskiego w Dąbrowie tak pisze o lekcji matematyki i swoim nauczycielu:

„Lekcja ciągnęła się z ponurą jednostajnością, a profesor przechadzał się wzdłuż i wszerz klasy z założonemi wtył rękoma. Co chwila zatrzymywał się przed tablicą i pisał na niej coraz to nowe wzory. Ja zaś oparłem się jak najwygodniej o ławkę i spoglądałem okiem „znawcy“ na tablicę pokrytą sinusami, cosinusami i logarytmami.

Sylwetki ludzi przesuwały się koło okna, a co pewien czas pędził tramwaj...

Ach!.., jeszcze 26 minut do dzwonka Wyjąłem z kieszeni jakiś kawałek papieru i począłem czytać. Był to mój wiersz żałobny: „Ty będziesz widział piąty kurs, ale przez dziurkę od klucza“ Marsz przeszedł w preludjum, a właściwie marsz mój poprzedzany jest przez preludjum: „Ach, czemuż dwójek tyle?

Jeszcze bardziej schowałem się za mojego sąsiada i począłem marzyć, patrząc co chwilę to na profesora, na okno, to znów na tablicę.

Zacząłem rozmyślać nad losem ucznia, którego profesor nigdy nie może zrozumieć. Czy profesor wie, co się dzieje w sercu i duszy ucznia? Zapomniałem, że jestem w klasie i to na lekcji“.

Jak więc określić tę krytykę nauczyciela przez ucznia i czy są to artykuły dopuszczalne w piśmie dla młodzieży szkolnej. Nie wiemy, czy zachodzi tu wypadek jakiejś złośliwości „opiekuna“ pisma do nauczyciela matematyki seminarjum w Dąbrowie, czy też jest to raczej lekomyślne przeoczenie.

A dalej w nr. 8 tegoż pisma spotykamy znów innego rodzaju frapujący „artykulik“ pt. „Baby... ach te baby“. Przytaczamy go dosłownie:

„Chcesz poznać piękne koleżanki — przyjdź na poranek do teatru lub na wieczór artystyczny do Staszica, a będziesz podziwiał... aż się zakochasz, lub zbrzydnie ci świat.

Bez ironji — mówię prawdę. Przyznać należy, że koleżanki są piękne. Dobre — jak przemycane pomarańcze. Niema dwu zdań... przykładów jest tysiące.

Mój kolega Adam, który w ciągu swej długiej, o jak długiej, karjery szkolnej, dużo widział i przeżył ma zasłużoną sławę bon vivanta i łowcy płci pięknej, dał mi radę.

Michaś, gdy poznasz panienkę, to nie patrz na nią pod wrażeniem chwili Uważaj!

Ideał — to mrzonka.

Posłuchaj...

Za wyjątkami, które się prawie codziennie zdarzają — piękne są zawsze nierozsądne i trącą dziecinadą.

Inteligentne, pełne kultury i zasad „savoir vivre“ — są tak cudownie nastraszające, że gdy z nią spacerujesz, to zapominasz o niej — bo istna nuda.

Sympatyczne — z początku są tak słodko porywające oczkami, że głupiejesz — ale potem widzisz żebyś zginął w czarnej melancholji.

— — — — — — — — —

Rozważyłem słowa, a raczej „cenne uwagi“ mego jeszcze więcej cennego kolegi.

Przyznałem mu w duchu rację, lecz mimo wszystko wiedziony głupią ciekawością, wywędrowałem na „Maja“.

Za chwilę mierzyłem już chodnik od poczty do dworca.

...przetarłem okulary, które z nadmiaru rozczulenia, aż mgłą zaszły.

I... oto. Czy dobrze widzę? Ależ tak! tak! Naprawdę! Jasno-włosa Tosia z Kazikiem idzie do „Palace“.

Tutaj...

„Sportsmenka“ dziewczynka pełna szyku i gracji rozmawia miarowo z Leszkiem.

— — — — — — — — —

...Wyszli z kina.

Ach, to panna Inga z Jurkiem.

Hmm... Hm.., ładna, przystojna... o czarnych jak węgiel oczach, które lśnią czarownym blaskiem.

— — — — — — — — —

..Zdala widzę...

Hela rozmawia z Jerzym.

Proporcjonalność zanikła między niemi.

Na rogu koło „Elektrowni“.

...oglądam się poza siebie.

Słyszę głos Zbyszka... i poznaję ją — to Marysia. Okulary czarne. Męski krawat i kołnierzyk.

— — — — — — — — —

O 22-ej obawa gna dzielnych kolegów do domu. Jutro klasówka z niemieckiego.

Wyludnia się ulica... i milkną mutacyjne fluidy serc.

* * *

Rano w szkole.

Adam przybiega do mnie i zapala się.

Michaś, wiesz co?

.zakochałem się.

Co? Gdzie? W kim. W tej z którą wczoraj? Tak! Tak. W Marysi.

Nie odpowiedziałem nic na jego cenne wyznanie. Potem — przypomniałem sobie jego nową „miłość — miłość.

Trzeba przyznać, że „feljetonik“ całkiem, całkiem dobry i niewątpliwie redakcja „Bociana“ chętnieby go drukowała. Czy jednak powinien znaleźć się na szpaltach pisma młodzieży szkolnej?...

Ale to nie wszystko. W dalszym ciągu w nr. 11 znajdujemy z punktu widzenia wychowawczego również pouczający elaborat pt. „Teror chamstwa“, gdzie młodym autor takie oto wygłasza zasady:

„Nie lubię purytańskiej przesady, uznaję wolność słowa, nie znoszę faryzeuszostwa, sam mam różne „wpadunki“, ale właśnie dlatego tylko śmiem zapytać, dlaczego zdaje się nam, że tylko te są godne powtarzania, które utworzyła zdegenerowana alkoholem i zwyrodnieniem wyobraźnia Może zastanawiać się wypadnie, czyby nie warto między tamte kawały wpleść czasem taki inny, bardziej nasz.

Byłem w tym roku w lecie w wielkiem skupisku młodzieży i poznałem tam kolegę. który tak postępował. — Zachowałem dla niego więcej szacunku, niż dla wszystkich będących tam, a uzurpujących sobie prawo do tego.

Myśląc o tem wszystkiem, wracam tramwajem do domu. Znużony i niezadowolony siedzę wygodnie na ławce. W tramwaju tłok. Przyglądam się stojącej obok starszej kobiecie. Stojącej! — siedzę dalej. Boję się przecież wtać i robić się tanim kosztem bohaterem, rycerskim“.

Prawda, jakie to mocne i jakie budujace...

Kto miałby jeszcze chęć, niechaj przejrzy nr. 12 i 13 tego pisma. W aytykule pt. „To nie jest kapitulacja“ znajdzie „ciętą“ krytykę starszego społeczeństwa, a w artykule pt. „O polskie słowo“ dowie się ciekawy czytelnik co młody autor, o pięknie brzmiącem nazwisku „Jan Krommenan“, myśli o Sienkiewiczu i Żeromskim, warto również przejrzeć „To i owo o nas“, a nawet mały artykulik „Z halu“.

Wszystkie te elaboraty niezbyt pochlebnie świadczą nie tylko o autorach, lecz w pierwszym rzędzie winę tu ponosi całkowicie „opiekun“ pisemka, który powinien należycie troszczyć się o dobór materjałów przeznaczonych do druku w wydawnictwie takiem, jakiem jest pismo młodzieży szkolnej.

Dlaczego zdrożały pomarańcze?
CENY POMARAŃCZ WEDŁUG DANYCH IZBY PRZEM. - HANDL.

Poruszona przez nas wczoraj, sprawa handlu pomarańczami wywołała wśród hurtowników i konsumentów duży oddźwięk.

Jak się obecnie dowiadujemy, kontyngent pomarańczy hiszpańskich został już wyczerpany i ministerjum przemysłu i handlu nie zezwala hurtownikom na dalsze sprowadzanie tych pomarańczy do kraju.

Pozatem Hiszpanja nie wywiązała się ze swych zobowiązań względem Polski, co skłoniło władze do zaprzestania dalszego udzielania zezwoleń.

Istotnie, w Gdyni w magazynach znajdują się zapasy pomarańcz, ministerjum nie daje jednak zezwolenia na sprzedaż tych zapasów do kraju.

Stan ten wykorzystali niektórzy hurtownicy, którzy przedtem sprowadzili pomarańcze i schowali je, aby dopiero teraz po wyższych cenach rzucić je na rynek.

Według informacyj uzyskanych z izby przemysłowo - handlowej ceny pomarańcz przedstawiają się obecnie następująco: pomarańcze włoskie — zgórą 2 zł. za 1 kg., palestyńskie — 1.80 zł. za 1 kg. i hiszpańskie od 1.30 do 1.76 zł. za 1 kg.

Do tych cen stosować się powinni sprzedawcy pomarańcz.

Dodać jednak należy, że w miarę zmniejszania się zapasów pomarańcz wkońcu sezonu — ceny te ulegną jeszcze podwyżce.

Zbrodnia we wsi Brzozówka
ŁOM ŻELAZNY JAKO NARZĘDZIE ZBRODNI.

We wsi Brzozówka, gm. Szreniawa, pow. miechowskiego, został zabity mieszkaniec Wolbromia, 18-letni Mikołaj Kołodziej.

Zabójstwa wolbromianina dokonał z zemsty syn miejscowego gospodarza 20-letni Piotr Gwiazda.

Gwiazda uzbrojony w żelazny kij rzucił się na przechodzącego drogą wiejską Kołodzieja i kilkoma uderzeniami w głowę, położył go trupem na miejscu.

Policja prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenie.

KRONIKA

Środa 10 Kwiecień

Dziś: Ezechjela Pr. M.
Jutro: Leona W.
Wschód słońca: 4.45
Zachód słońca: 6.31

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 10 kwietnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert z Wilna. 12.50 Chwilka dla kobiet. 112.55 Dziennik południowy. 13.00 Płyty. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Płyty. 16.30 Wpływ wiosny na cerę. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Koncert ze Lwowa. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45. Płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Koncert z Katowic. 19.50 Feljeton aktualny: 20.00 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w jęz. esper. 21.40 Koncert laureata 11-go Międzynarodowega Konkursu skrzypcowego 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja ze Lwowa. 22.45 Orkiestra salonowa. 23.00 Wiadomośc meteorologczne.

KATOWICE.

Środa, 10 kwietnia.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.05 Płyty. 12.50 Transmisja z Warszawy. 13.50 Giełda zbożowa. 13.55 Chwilka społeczna. 14.00 Muzyka lekka. 15.45 Transmisja z Warszawy. 16.45 Płyty. 17.00 Transmisja z Krakowa. 18.30 Śląskie zwyczaje Wielkanocne. 18.45 Transmisja z Warszawy. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Gospodyni śląska. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Transmisja z Warszawy. 19.35 Koncert chóru Harmonja. 19.50 Transmisja z Warszawy. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Transmisja z Warszawy. 21.30 Porady radjotechniczne. 21.40 Transmisja z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 23.05 Skrzynka francuska.

—o—

Z Kielc

(k) **Walny zjazd delegatów podoficerów rezerwy okręgu kieleckiego.** Pod przewodnictwem delegata zarzadu głównego p. Jakubowskiego, obradował w Kielcach 5-ty walny zjazd delegatów podoficerów rezerwy okręgu kieleckiego. W obradach wzięło udział 60 delegatów z okręgu.

Po wygłoszeniu przemówień ,oraz po omówieniu spraw bieżących dokonano wyboru nowego zarządu okręgu, którego prezesem został p. Antoni Lao z Kielc.

(k) **Zjazd lekarzy weterynaryjnych woj. kieleckiego.** Staraniem zarządu kieleckiego oddziału zrzeszenia lekarzy weterynaryjnych odbyło się w sali czerwonego krzyża w Kielcach zebranie naukowe lekarzy weterynaryjnych z terenu woj. kieleckiego.

Na zebarniu tem prof. uniwersytetu warszawskiego p. Jan Gordziałkowski wygłosił odczyt na temat nowoczesnych metod zwalczania różycy i pomoru trzody chlewnej. Następnie prof. lwowskiej akademji weterynaryjnej A. Aleksander Zakrzewski w obszernym referacie omówił w nader zajmującej formie sprawę zakaźnej niedokrwistości koni.

Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja.

(k) **Zmarł wskutek ataku serca.** Na drodze we wsi Biała - Wielka, pow. włoszczowskiego, zmarł nagle wskutek ataku sercowego Gustaw Andrzej, lat 71, mieszkaniec tej wsi.

(k) **Gajowy zastrzelił kłusownika** na polach majątku Raj, pow. iłżeckiego, gajowy tego majątku Jarosz Bolesław spotkał Wrzechola Stanisława — mieszkańca wsi Sadkowice, polującego na bażanty, do którego strzelił z fuzji, poczem zbiegł do domu.

Postrzelony Wrzechola tegoż dnia zmarł. Jarosza zatrzymano.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 20.15 po cenach popularnych od 25 gr. arcyświetna komedja muzyczna w 4 akt. pt. „Księżniczka na drabinie“ z pp. Gołaszewską i A. Balcerzakiem w rolach głównych, oraz pp.: Grzymalanką, Zelwerowiczówną, Gołaszewskim Erwanem, Golczewskim i Orchoniem.

Bilety wcześniej do nabycia w firmie p. W. Czechowskiego.

Jutro o godz. 20.15 po cenach popularnych od 25 gr. arcydzieło literatury polskiej, tragedja J. Słowackiego w 5 akt. pt. „Balladyna“.

—::—

— **Miejski komitet pomocy ofiarom powodzi w Sosnowcu** podaje do wiadomości, że stosownie do zapowiedzi odbyła się w dniu 7 bm. loterja obrazów darowanych przez ofiarodawców na powodzian. Wygrały następujące numery losów: 4, 12, 13, 14, 33, 57, 73, 80, 89, 93, 106, 124, 139, 151, 156, 163, 211, 215, 216, 217, 225, 228, 232, 247, 249, 263, 284, 405. Po odbiór wygranych obrazów zgłaszać się w dniu 9 i 10 bm. od godziny 14 do 15 w biurze wydziału opieki społecznej z zakupionym losem.

KONFERENCJA W SPRAWIE UMOWY ZBIOROWEJ W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się kilkugodzinna konferencja, w sprawie umowy zbiorowej robotników budowlanych i brukarzy z całego Zagłębia.

W konferencji udział wzięła komisja polubowna wybrana poprzednio, tj. przedstawiciele pracodawców, przedstawiciele związków zawodowych i delegaci robotników w ogólnej ilości 25 osób.

Na konferencji nie doszło do porozumienia, gdyż komisja utknęła na kwestji płac.

Mimo długich debat komisja nie doszła do porozumienia, wobec czego spisano odpowiedni protokuł, który przesłany zostanie do ministerjum opieki społecznej, poczem wyznaczona zostanie komisja arbitrażowa.

—o—

STRAJK STOLARZY W SOSNOWCU ZAWIESZONY.

Robotnicy stolarscy w Sosnowcu naskutek interwencji inspektora pracy zgodzili się na zawieszenie strajku do czasu odbycia konferencji.

—::—

— **Z rocznego zebrania podoficerów rezerwy.** W lokalu własnym odbyło się walne zebranie podoficerów rezerwy koła Sosnowiec - Śródmieście.

Zebranie zagaił prezes koła p. M. Kasprzycki, zapraszając na przewodniczącego przedstawiciela okręgu Zagłębia Dąbrowskiego komendanta T. Dynera i na asesorów p. Walca, p. Tajchmana, p Twardocha i p. Mazura.

Po sprawozdaniu, dyskusji, udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi i uchwaleniu budżetu na rok 1935/36, przystąpiono do wyboru nowych władz koła. Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — M. Kasprzycki, członkowie zarządu: E. Berke, E. Zawistowski, St. Łabuś, Fr. Chachurski, J. Serwatko, Fr. Rak, St. Czerski, St. Sularz i Zieliński.

Komisja rewizyjna pp.: K. Hamankiewicz, Skrzypczyk, Radosiński, zastępcy pp.: R. Janeczek i Wł. Kędzierski.

Sąd koleżeński pp.: Fr. Hamankiewicz, R. Osmęda, Krakowski, zastępcy: Makuch, komendant koła A. Czekaj, Ostrowski, Wł. Ciesielski.

W wolnych wnioskach podano członkom do wiadomości, że zjazd krajowy podoficerów rezerwy, odbędzie się w Warszawie.

Uniewinnienie oskarżonych o włamanie do bóżnicy w Czeladzi

Tłum ludzi asystował rozprawie

Wczoraj sąd grodzki w Czeladzi rozpatrywał sprawę włamania do bóżnicy czeladzkiej.

Już od rana przed sądem poczęli tłumnie gromadzić się żydzi, oczekując niecierpliwie na sprowadzenie oskarżonych i rozpoczęcie rozprawy.

Z chwilą pojawienia się karetki więziennej sala sądowa została całkowicie wypełniona publicznością.

Na ławie oskarżonych zasiedli. *Jan Paluch, B. Chojnowski, St. Krzykała, P. Bober i paserka Zabagłowa z Będzina.*

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że 28 lutego, przy pomocy łomu dostali się do bóżnicy, porozbijali szafy zarządu bóżnicy i stw. dobroczynności, skąd pozabierali obrusy, pieniądze, materjały piśmienne, żarówki itp. Ze ściany zdjęli zegar, a rodały porżnęli nożami i porozrzucali po podłodze. W przedsionku porzucili lichtarze.

Oskarżeni wyparli się zarzucanego im przestępstwa. Ołówki znalezione u paserki Zabagłowej w Będzinie pochodzić mają z kradzieży szkolnej w Czeladzi. Najważniejszym dowodem w sprawie były ślady łomu, pozostawione na drzwiach w bóżnicy. Ślady wykrojone z drzki wraz z łomem, przesłane zostały do ekspertyzy do Warszawy. Wynik badania okazał się negatywny, wobec czego sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

Za ucieczkę z aresztu miejskiego w Czeladzi Paluch odpowiadać będzie osobno.

Bezpośrednio po tej rozprawie Paluch wraz z J. Kiciakiem z Piasków, sprowadzonym z więzienia w Katowicach, odpowiadali za kradzież z włamaniem do mieszkania R. Szklarczykowej i Wł. Grzegorczykowej w Grodźcu.

Złodzieje zrabowali różne przedmioty domowe na sumę 120 zł., które mieli ulokować u prostytutki St. Kosterówny w Będzinie. Do wykrycia sprawców kradzieży przyczyniła się Kosterówna, która siedząc w więzieniu miała na sobie sukienkę Szklarczykowej, siostry Palucha.

Paserka tłumaczyła się na rozprawie, że suknia jest jej własnością. Przedmiotów Grzegorczykowej policja nie odnalazła. Ponieważ Szklarczykowa odmówiła zeznań w sprawie tej kradzieży, gdyż jest siostrą oskarżonego i wyszła z sali, sąd postanowił odroczyć rozprawę do 30 bm. i Szklarczykową zbadać jako świadka.

Od zeznania Szklarczykowej uzależniony będzie dalszy ciąg tej sprawy.

Bezrobotni w Sosnowcu domagają się pracy

DEMONSTRACJA PRZED RATUSZEM.

W dniu wczorajszym, przed ratuszem w Sosnowcu zebrali się bezrobotni, domagając się zatrudnienia ich przy robotach miejskich.

Magistrat Sosnowca dotychczas nie otrzymał odpowiednich funduszów na zatrudnienie bezrobotnych, mimo usilnych starań ze strony zarządu miejskiego.

Bezrobotni przed ratuszem głośno domagali się pracy, poczem rozeszli się do domów.

Do awantur żadnych nie doszło.

Na wiadomość o gromadzeniu się bezrobotnych przed ratuszem przybyła policja, która jednak nie musiała interwenjować.

Przypuszczać należy, że zarząd miasta poczyni odpowiednie starania, aby otrzymać fundusze na zatrudnienie bezrobotnych.

Setki tych ludzi znajduje się w skrajnej nędzy wraz z licznemi rodzinami.

Dlatego też należy przyjść im jaknajspieszniej z pomocą.

Społeczeństwo dąbrowskie spieszy z pomocą świąteczną biednym dzieciom

Onegdaj, w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się organizacyjne zebranie przedstawicieli instytucyj i organizacyj, celem utworzenia komitetu niesienia świątecznej pomocy biednym dzieciom, zamieszkałym na terenie Dąbrowy. Zagaił i przewodniczył zebraniu ławnik magistratu p. Lewicki, sekretarzował p. Łańcucki.

Na wstępie omawiano sprawę przeprowadzenia akcji i zdobycia funduszów.

Chodzi bowiem o to, aby akcją tą można było objąć jaknajwiększą liczbę dzieci. Postanowiono również, aby każde dziecko oprócz święconego (jaja, ciasto, wędlina) mogło otrzymać coś z bielizny lub ubrania. W tym celu urządzona zostanie zbiórka po domach i sklepach. Akcję tę komitet chce przeprowadzić z całym rozmachem w jaknajwiększych ramach

Celem przeprowadzenia tej akcji powołano do życia kilka sekcyj, a mianowicie: propagandową z przewodniczącym prof. Bartoszewskim na czele, podsekcję zbiórkową na mieście z przewodniczącą inż. Berbecką, sekcję zbiórkową ogólną z p. Rembertowską i podsekcję zbiórkową wśród przemysłowców — kom. Leo oraz sekcję gospodarczą z przewodniczącą p. Rembaczową i wiceprzewodniczącemi p. Marcinkiewiczówną i p. Cellerową.

W skład prezydjum komitetu wchodzą: ławnik Lewicki — przewodniczący, inż. Berbecka wiceprzewodnicząca, p. Witkowski — skarbnik oraz wszyscy przewodniczący poszczególnych sekcyj i podsekcyj.

Pierwsze posiedzenie członków wszystkich sekcyj z wyjątkiem sekcji gospodarczej, odbędzie się dziś o godzinie 7-ej wiecz. w sali rady miejskiej.

Protest zawierckich szkół średnich

w sprawie gimnazjum w Bytomiu

Onegdaj z inicjatywy młodzieży szkół średnich odbyła się w sali państwowego seminarjum akademja, po której młodzież powzięła poniższą rezolucję: „Głębokie współczucie wywołał wśród młodzieży zawierckiej fakt nienadania gimnazjum w Bytomiu praw publiczności, z których korzysta szkolna młodzież niemiecka w Polsce. Zapewniamy, że w tych tak bardzo przykrych chwilach łączymy się sercem i pragniemy pomóc w walce o prawa szkoły polskiej na Śląsku. Życzymy Wam mocy wytrwania, zapewniając, że w każdej chwili sercem i myślą jesteśmy z Wami i że ofiary, jakie ponosicie dla Polski są dla nas nakazem moralnym. Przyrzekamy Wam, że będziemy uświadamiać społeczeństwo o ważności szkoły polskiej na Śląsku i że nie osłabniemy w niesieniu Wam pomocy dotąd, dopóki nie zwyciężą słuszne Wasze żądania“.

Odśpiewaniem „Roty“ zakończono akademję.

Poświęcenie sztandaru szkoły w Olkuszu

W ub. niedzielę poświęcony został sztandar szkolny szkoły powsz. żeńskiej nr. 2 w Olkuszu, przyczem w uroczystości tej wzięli udział: pp. starostostwo Gliszczyńscy, wizytator kuratorjum krakowskiego, Bursa, inspektorowie: Niżyński i Pierzchała z Miechowa, przedstawiciele miejscowych organizacyj i liczni mieszkańcy miasta.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. Sobieraj, wygłaszając piękne okolicznościowe przemówienie.

Dalsza uroczystość odbyła się w gmachu szkoły, gdzie kierowniczka szkoły, p. Kurzejowa powitała przybyłych, poczem wręczono sztandar kierowniczce, a ta skolei sztandarowej Małgosi Knapikównie, przy odebraniu przepisowego zaprzysiężenia.

Podczas herbatki wygłoszono wiele przemówień, podkreślając zasługi kierowniczki szkoły, p. Kurzejowej, pracującej od długich lat na niwie pedagogicznej i społecznej bez rozgłosu i reklamy.

Chrzestnymi rodzicami sztandaru byli: pp. starościna Gliszczyńska — insp. Niżyński, Z. Okrajniowa — burmistrz Majewska, mec. Ziółkowska — Jarno. dyrek. Zbiegowa — Rosiak, Banysiowa — Majcherkiewicz.

WYPADEK NA KOP. „MARS“ W ŁAGISZY.

Onegdaj, na dole kopalni „Mars“ w Łagiszy wydarzył się w czasie pracy nieszczęśliwy wypadek.

51-letni robotnik Walerjan Buk, zamieszkały w Łagiszy, zajęty był przesuwaniem wózków z węglem.

W pewnym momencie Buk potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu lewej nogi.

Przewieziono go do szpitala w Dąbrowie.

NA TROPIE ŚWIĘTOKRADCÓW.

Wartość skradzionych wotów w kościele parafjalnym w Sosnowcu, o czem wczoraj donosiliśmy — wynosi ponad 100 złotych. Policja wszczęła energiczne śledztwo i jest nadzieja, że świętokradcy znajdą się niebawem w rękach sprawiedliwości.

PŁÓD W WAGONIE.

W dniu wczorajszym, na terenie kop. „Czeladź“ robotnicy zatrudnieni przy ładowaniu węgla do wagonów, znaleźli siedmiomiesięczny płód dziecka. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

—::—

— **Walne zebranie członków bibljoteki w Dąbrowie.** Jutro o godz. 7.30 wieczorem w lokalu własnym (ul. Sobieskiego 19) w Dąbrowie odbędzie się doroczne walne zebranie bibljoteki im. Kołłątaja. Uprasza się o przybycie wszystkich członków rzeczywistych, wspierających, przyjaciół i czytelników.

— **Zebranie sekcji kulturalno - oświatowej BBWR. w Dąbrowie.** Dziś o godz. 19 w lokalu „Kuźnicy“ (3 maja 4) odbędzie się ogólne zebranie członków sekcji kulturalno - oświatowej przy radzie grodzkiej BBWR. w Dąbrowie, na którem po ustaleniu planu pracy na najbliższe miesiące inż. A. Jackiewicz wygłosi referat na temat: „Budżet państwa polskiego“.

— **Nowe władze związku podoficerów rezerwy.** W Dąbrowie odbyło się ogólne walne zebranie związku podoficerów rezerwy z udziałem przedstawiciela okręgu p. Kwiatkowskiego.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd koła, w skład którego weszli przez aklamację pp.: R. Trocha — jako prezes, oraz członkowie: inż. A. Jackiewicz, p. C. Czubak, p. Leon Bałazy, p. M jan Madej, p. Stanisław Paszek, p. Stefan Kumicki i p. Niziołek. Zastępcy pp.: Domański, Borówka i Gromiec.

Do komisji rewizyjnej pp.: Skibiński, Kozłowski i Rabenda.

Do sądu koleżeńskiego pp.: Osiński, Warkiewicz i Czernicki.

Walne roczne zebranie członków świetlicy w Bobrku

Odbyło się walne roczne zebranie członków świetlicy koło Niwki w Bobrku. Zebranie zagaił prezes St. Kubiczek. Następnie na przewodniczącego zebrania poproszono p. Wł. Bałczyńskiego, na sekretarzy pp. J. Szlachcica i Cz. Cesarza. Przed sprawozdaniami prof. Nytko wygłosił referat na temat: „Nowa konstytucja“, poczem prezes świetlicy złożył szczegółowo sprawozdanie z działalności całorocznej pracy w świetlicy. Po sprawozdaniu prezesa składali sprawozdania: skarbnik p. A. Kubiniec, sekretarz L. Latała i kier. piłki nożnej p. K. Mikuszewski.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowych władz. W skład nowego zarządu wybrano pp.: prezes—St. Kubiczek, wiceprezes—Cz. Cesarz, sekretarz—J. Szlachcic, skarbnik—A. Kubiniec, I. Krzystankównę, Tarkównę, Latałę, ławnicy: Krzystanek M., Mościński i Szczeciński. Swietlica w Bobrku należy do świetlic sejmikowych. Całoroczny obrót kasowy wynosił ponad 1000 zł.

—:x:—

Z Zawiercia

(z) **Przedstawienie w Siewierzu.** Członkowie sekcji scenicznej przy straży ogniowej w Strzyżowicach odegrają w dniu 14 bm. w Siewierzu 8-aktową sztukę p. t. „Ukrzyżowanie Jezusa“.

—:x:—

Ofiary

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stef. Żeromskiego oddział w Dąbrowie złożył w Kasie Komunalnej na półkolonje letnie dla dzieci bezrobotnych zł. 7.20, jako dochód ze sztuki, odegranej w dniu 31 marca pt. „Obywatelka z Krowodrzy“ w resursie.

Pies przywlókł rękę ludzką

Karygodne niedbalstwo służby szpitalnej w Kielcach

Onegdaj na podwórze domu przy ul. Bodzentyńskiej nr. 68 w Kielcach pies Domagały przyniósł okrwawioną dłoń ludzką. Powiadomiono natychmiast policję, która wszczęła w tej sprawie energiczne śledztwo.

Po mieście rozeszły się tymczasem najfantastyczniejsze wersje, o rzekomym mordzie seksualnym popełnionym na nieznanej kobiecie.

Obecnie policja po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia ustaliła, że przyniesiona przez psa ręka należy do Bolesława Nicińskiego, który niedawno podczas pracy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w kamieniołomach „Kodzielnia“ w Kielcach.

Nicińskiemu w czasie operacji w szpitalu św. Aleksandra amputowano prawą dłoń, którą wraz z odpadkami przez nieostrożność wyrzucono w polę, gdzie wygrzebał ją pies Domagały i przyniósł do domu.

Podkreślić należy tu karygodne niedbalstwo dyrekcji i służby szpitala.

Miłość z przeszkodami

Było to na skwerze Kościuszki w Sosnowcu w miesiącu sierpniu.

Pan Apolinary K. usadowił się w krzaczkach z panną Jadzią Ząbkowską, która była damą jego serca i począł jej wyznawać swą miłość:

— Wiadoma rzecz, że w kawalerskim stanie niełatwo żyć. W mieszkaniu brud, żarcia niema kto ugotować, w skarpetkach dziury. Coprawda, niektóre mówią, że to zdrowo, bo świeży luft do nóg dochodzi, ale nie przystoi tak furt chodzić z dziurami.

Ten kołnierzyk półszytywny, co go panna na mnie widzisz, to specjalnie dla panny Jadzi włożyłem. A tak, to cały tydzień noszę kołnierz czarny, jak święta ziemia. Dać do prania, to szkoda moniaków, a sam go przecie nie upierę.

Dlatego też chciałem pannie Jadzi wyznać moją gorącą...

W tymże czasie przechodził skwerem Antoś Stępniak, kolega pana Apolinarego, kawalarz wielki.

Ujrzawszy zakochaną parkę, ukrył się z drugiej strony krzaczka i cienką trawką połechtał pana Apolinarego za uchem.

— Chciałem więc pannie Jadzi wyznać moją gorącą miłość... — mówił zakochany i urwał nagle, czując nieprzyjemne swędzenie.

— Komary, czy co? — rzekł.

— Zawsze coś musi człowiekowi przeszkodzić. A więc, jako, że w kawalerskim stanie chodzę, a panna Jadzia też jest dziewicza...

W tym momencie pan Apolinary po raz drugi chlapnął się ręką po karku.

— Ażeby zdechły te komary — rzekł. — Panna Jadzia to dziewczyna jak ta... Choroba! — zdenerwował się nieszczęsny miłośnik — znów mnie ugryzło. Bardzo przepraszam pannę Jadzię. Chciałem powiedzieć: jak ta lala, a nie: jak ta choroba. Muszę pannę pocałować na przeprosiny. A, psiakrew! Znowu mnie ukąsił!

Nagle Antoś Stępniak kichnął za krzakiem, jak z moździerza. Pan Apolinary zerwał się, zrozumiał wszystko i, wściekły nie na żarty, nakładł przyjacielowi, wiele wlazło.

Przed sądem pan Apolinary stanął już, jako małżonek.

— Proszę sądu — mówił — gdybym był wtedy wiedział, jakie ścierwo chcę wziąć za żonę, tobym Antosia jeszcze w rękę pocałował za to, że mi przeszkadzał w oświadczynach. Ale cóż? Warjat byłem, proszę sądu, z mokrą głową, no i wpadłem.

Sąd grodzki, biorąc pod uwagę, że los już i tak dość ciężko ukarał pana Apolinarego, skazał go tylko na dzień aresztu z zawieszeniem.

Z Olkusza

(ol.) **Rekolekcje dla szkół średnich.** Onegdaj zakończone zostały w Olkuszu ćwiczenia rekolekcyjne dla uczenic i uczniów gimnazjów olkuskich. Rekolekcje przeprowadził kaznodzieja i znakomity znawca dusz młodzieży, dr. Romuald Dębicki z Jędrzejowa.

(ol.) **Zjazd delegatów zw. strzeleckiego** W dn. 14 bm. o godz. 10 i pół w sali gimnastycznej gimn. olkuskiego w Olkuszu, odbędzie się III-ci powiatowy walny zjazd delegatów oddziału związku strzeleckiego pow. olkuskiego.

(ol.) **Drużyny samarytańsko-ratownicze.** Przy straży pożarnej w Sławkowie powstała pierwsza w powiecie olkuskim drużyna samarytańsko - ratownicza, komendantką której jest p. Marja Czerwińska, urzędniczka gm. Sławków, zastępczyni — p. Marja Bednarska.

Taka sama drużyna powstała przy straży pożarnej w Cieślach (gm. Sławków), komendantką wybrana została p. Irena Bieniówna.

Drużyny te, inspekcjonowane przez wojewódzką referentką oddziałów żeńskich p. Szkocną, wykazują dość żywotną działalność.

(ol.) **Budżety gromady Skała i Pilica.** Wydział powiatowy w Olkuszu zatwierdził budżet gromady Skała w wysokości zł. 24.129 i gromady Pilica zł. 12.603 — (w wydatkach i dochodach).

(ol.) **Z zebrania pracowników miejskich.** Przedwczoraj odbyło się walne zebranie pracowników m. Olkusza pod przewodnictwem p. Barczyńskiego. Do zarządu związku zostali wybrani ponownie: pp. J. Urasiński — prezes, R. Kamiński — zastępca, A. Ratusiński — sekretarz, J. Kwiecień — skarbnik, komisja rewizyjna: pp. Jarnowa, Pietrzykowa i Burakowski, sąd koleżeński: pp. inż. Małek, Barczyński i Ptaszycki. M. in. zebrani postanowili poczynić staranie w zarządzie miejskim o specjalne świadczenia, jak bezpłatną wodę, światło, drzewo itp.

—:—

Zyskowny interes

Najzyskowniejszym dzisiaj interesem jest handel narkotykami. Fabrykant heroiny wrabia funt tego narkotyku za 25 dolarów, sprzedaje po 225 dol. co przynosi mu 4800 proc. zysku. Zysk ten jeszcze drobny w porównaniu z tem, co biorą inni dostawcy. Niektórzy sprzedają swój zakazany towar przeciętnie po 125.000 dol. za funt co przedstawia dla nich zysk 10.000 proc. Koszt dla używającego narkotyki jest zatem pół miljona razy większy od kosztu wyboru fabrykanta.



109.

TOM II.

Agent policji.

I.

Drzwi Morgi już zamykano, kiedy pani Aime Joubert przybyła z trzema towarzyszami celem obejrzenia jeszcze tam znajdujących się obu trupów.

Reszta publiczności wychodziła.

Noc zapadała.

Zapalono gaz.

Stróż przyniósł świecę od dozorcy i pani Rosier mogła się przyjrzeć tymże.

Trup mężczyzny najprzód zwrócił jej uwagę.

Długo przypatrywała się ranie i chociaż czas zmienił jej formę, bardzo dokładnie zdała sobie sprawę agentka, jak wyglądała pierwotnie.

— Protokuł nie omylił mnie — rzekła — tu uderzył sztylet trójkątny, a broń tego rodzaju rzadka i kosztowna. Zwykli zabójcy tego nie używają. Niezawodnie własność to amatora... Ażeby poznać tego amatora, trzeba przedewszystkiem dowiedzieć się, kto był ten człowiek, którego ciało tu leży.

Aime Joubert ujęła prawą rękę trupa.

Uważnie przyjrzała się jej kształtowi i obmacała dłoń tuż przy palcach.

— Żadnego stwardnienia — szepnęła — ten człowiek nie trudnił się żadną robotą, ale pochodzi z gminu, czego dowodzi kształt jego palców i jeżeli nie robił teraz rękoma, to robił dawniej, blizna na prawej ręce o tem świadczy.

Pani Rosier wzięła lewą rękę i przyglądała się jej również uważnie, jak prawej.

W tejże prawie chwili krzyknęła.

— Co takiego? — zapytał Paweł de Gibray.

— Ważna wskazówka.

— Jaka?

— Na ręce tatuowanie. Dzięki temu bardzo łatwo poznać tego człowieka.

— Jednakowoż dotąd go nie poznano.

— Nie wiemy jeszcze. Przytem jeżeli go nie poznano jeszcze, to z pewnością poznają.

— Ten nieszczęśliwy — dodała — był żołnierzem, albo aresztantem. Koszary i więzienie były to jedyne miejsca, gdzie bawią się w tatuowanie, nakłuwanie skóry. Trupy są bez wątpienia fotografowane...

— Tak.

— Potrzebuję kilka sztuk z tych fotografji, i to z najlepszych. Teraz — dodała agentka, podchodząc do drugiego trupa — zobaczmy drugą ofiarę.

Prędko obejrzawszy ciało, mówiła dalej:

— To cudzoziemka, dość spojrzeć na twarz. A zapewne musi to być Angielka. Włosy rude, kształt szczęk, zęby długie, nogi szerokie wskazują to widocznie. Tak samo jak mężczyzna, nie należy ona do klasy wyższej, ręce ma robotnicy, niezawodnie służąca.

Agentka mówiła głosem urywanym, prędko, nie wahając się.

Czuć było, że jest pewna tego, co mówi, a pewność jej udzielała się słuchaczom.

Ciągnęła jeszcze:

— Gotowa jestem twierdzić, że ta Angielka znajdowała się w służbie w Paryżu. Człowieka tego widziano w Calais, zatem według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjechał z Anglji i wiózł ważne papiery, które miał...

Nie dokończyła zdania i pogrążyła się w głęboką zadumę, która trwała chwil kilka.

Potem szepnęła, jakby mówiąc sama do siebie:

— Był niewątpliwie drugi pośrednik i prawdopodobnie on spełnił morderstwo. Miał wziąć papiery, złożone w grobowcu Kurawiewów, tam, gdzie pan sędzia śledczy znalazł ślady palców na kurzu, a papiery te wskazywały, o której godzinie przybędzie podróżny koleją północną z Anglji... tak, tak.. hak być musi. Jeszcze dokoła mnie ciemności, ale wszystko po mału się wyjaśni, czuję to i rozumiem.

— O! nie wątpimy o tem — odpowiedział Gibray — wysnułaś pani cały dramat, który musi być bardzo blisko prawdy, jeżeli samą prawdą nie jest.

Czytelnicy już wiedzą, że sędzia się nie mylił.

Aime Joubert usprawiedliwiała przydomek swój: „Kocie oko“.

Rozglądała się swobodnie wśród ciemności.

— Pani zatem sądzi, że trzeci pośrednik jest zabójcą? — spytał naczelnik policji śledczej.

— Tak.

— Ten młody człowiek zapewne jest cudzoziemcem.

— Dlaczego pan tak sądzi?—spytała żywo agentka.

— Wszyscy świadkowie zeznają, że miał akcent podobny do rosyjskiego.

d. c. n.

Najnowsze doświadczenia nad porażeniem przez prąd elektryczny

Naogół rozróżnia się porażenia dwoja kiego rodzaju: prądem o niskiem i o wy sokiem napięciu. W wypadku porażenia prądem niskiego napięcia zmiany, które pawstały w organiźmie nie są spowodowane wyzwalającem się ciepłem, ale polegają na oddziaływaniu energji elektry przy działaniu prądu wysokiego napięcznej na ośrodki nerwowe. Natomiast cia występują przedewszystkiem oparzenia .W uniwersytecie lipskim poczyniono rze przyczyniły się do wytłumaczenia szereg obserwacyj, które w znacznej mie niektórych zjawisk, mających duże znaczenie w ratownictwie w wypadkach porami wyjaśniono, że ustanie czynności móz żeń elektrycznych u ludzi. Między innegu przy porażeniach elektrycznych spowodowane jset nie bezpośrednio przez działanie prądu, ale wskutek porażeń na czyń krwionośnych, a tem samem wstrzymania krążenia krwi. Dla tego też należy nieco inaczej, aniżeli to było przyjęte dotychczas, uskuteczniać ratowanie ludzi. Dotychczas stosowano sztuczne oddychanie, wychodząc z założenia, że porażeniu ulega tylko ośrodek oddechowy. Obecnie, dzięki nowym odkryciom, zaleca się oprócz sztucznego oddychania stosowanie energicznych środków w celu pobudzenia krążenia krwi.

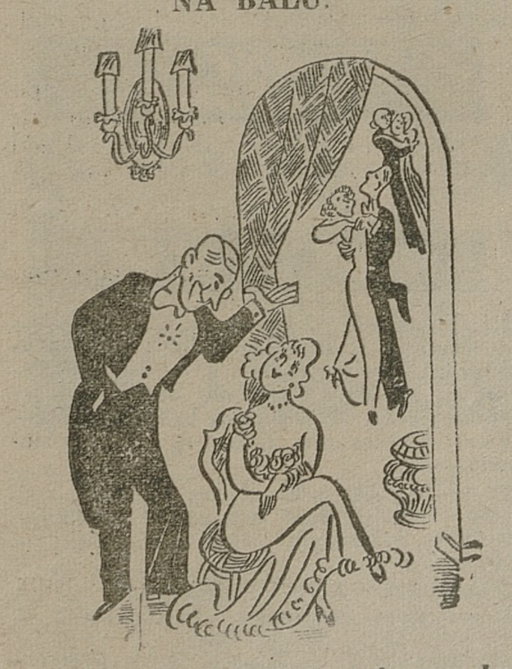
—::—

Kolonizacja Turcji europejskiej

W Turcji europejskiej czynione są wielkie przygotowania do przyjęcia i osadzenia na stałe 30.000 wychodźców Turków, powracających do dawnej ojczyzny z rumuńskiej Dobrudży, oraz z Bułgarji. Reemigranci mają być sprowadzeni w ciągu roku bieżącego, a na terenach, które są dla nich przeznaczone prowadzone są prace nad meljoracją, nawodn. i regulacją zwożone są też materjały budowlane ,tak, aby przyszli osadnicy mogli zaraz po osiedleniu się przystąpić do pracy na roli. Główna część reemigrantów będzie osadzona nad granicą Grecji.

HUMOR

NA BALU.



— Kto to jest ta czarująca osoba, z którą tańczyłem przed chwilą?...
— To moja matka...



J. Z.

POWÓDŹ

XI

— Gdzie jest wójt? — pytał starosta, wodząc wzrokiem po twarzach powodzian.

— Wójt?.. Gdzie wójt?.. Niema go — odezwały się różne głosy.

— Wójt zginął. Utopił się, ratując innych — odpowiedział jakiś młody mężczyzna w strażackim hełmie na głowie.

— Zginął?..

— Tak, panie starosto. Razem prowadziliśmy tratwę. Wójt wyskoczył, aby ratować jakąś kobietę... Mnie z tratwą woda zmiotła na bok... Nie widziałem go już więcej.

— Był naczelnikiem straży ogniowej — dorzucił ktoś z gromady.

Zapanowało na chwilę przykre, ponure milczenie. Wójt osierocił żonę i dwoje małych dzieci. Dzielna kobieta tuliła swój drobiazg do piersi i gryzła do krwi wargi, aby nie wybuchnąć płaczem. Tylko po jej posiniałej twarzy, z zapadłych głęboko oczu toczyły się grube łzy...

— Zginął jak bohater! — odezwał się kapitan.

— Cześć jego pamięci! — dodał starosta.

Żołnierze, uwolniwszy żywych, wyławiali pływające gdzieniegdzie zwłoki topielców... Straszny to był widok!.. Co chwilę ktoś rozpoznawał swoich i zanosił się żałosnym, spazmatycznym płaczem...

Janek już nieraz widział umarłych, ale zwykłą śmiercią. Pamiętał dobrze twarz swego dziadka po śmierci, ale tak okropnego wyrazu twarzy i oczu w których zastygł obłędny strach — nigdy nie spotykał. Jakże straszna musiała być śmierć tych nieszczęśliwców!..

— Boże mój! — Boże mój! — wyrwało się z ust Janka i nagle porwał go rozpaczliwy szloch. Zakrył rękami oczy i trząsł się cały od łkania.

— Co ci jest, chłopcze? — posłyszał nad sobą miękki, serdeczny głos pana starosty i uczuł na swojej głowie dotknięcie jego ręki.

Wykrztusił przez łzy:

— Oh, panie... panie... Ojciec mój... matka... siostra...

— Co? — Zginęli? — Mój biedny!..

— Panie starosto! — To syn dróżnika — odezwała się połykając łzy wójtowa — on, taki mały chłopiec, nas ratował. Na naszych oczach wskoczył do wody na ratunek maleńkiego dziecka, choć dorośli mężczyźni nie mieli odwagi tego uczynić... Jego rodzina, tam — za wielkim mostem — nie wiadomo co się z nimi stało.

Pan starosta poważnie spojrzał na chłopca.

— Mały bohater — wyrzekł — dostaniesz odznaczenie za ratowanie tonących. — Panie kapitanie — zwrócił się do dowódcy saperów — trzeba pośpieszyć na pomoc rodzinie tego dzielnego chłopca.

Kapitan natychmiast polecił załodze jednej dużej łodzi udać się na ratunek rodzinie Janka.

— Będziemy na was z niecierpliwością czekali! — Starajcie się jak najprędzej powrócić! — zawołał za odjeżdżającymi pan starosta.

I wrócili...

Wrócili dzielni żołnierze, choć z narażeniem własnego życia musieli przedostać się przez główne koryto Dunajca. Dotarli do domu dróżnika, który, choć zalany do połowy wodą, cudem jakimś opierał się walącym w niego bałwanom. Matka Janka schroniła się z Anielką na strych i tam w rozpaczy wielkiej i trwodze, modląc się, oczekiwały ratunku, a gdy już straciły zupełnie nadzieję — śmierci. Jakaż była ich radość, kiedy ujrzały płynącą pod ich dom łódź, a w niej swoich zbawców. Pospiesznie zeszły na dół i z pomocą żołnierzy usadowiły się w łodzi. Pierwszemi słowami, jakiemi matka powitała żołnierzy, było pełne śmiertelnego niepokoju pytanie:

— Panowie! — Na miłość boską! — Powiedźcie mi — nie spotkaliście gdzie mego syna Janka i męża?..

— Owszem! — Spotkaliśmy — odpowiedział sternik łodzi, młody kapral. — Jankowi nic nie grozi — niedługo zobaczy go pani...

— A mąż? — Mąż mój?... Jak wyszedł w nocy na służbę, tak już nie wrócił!...

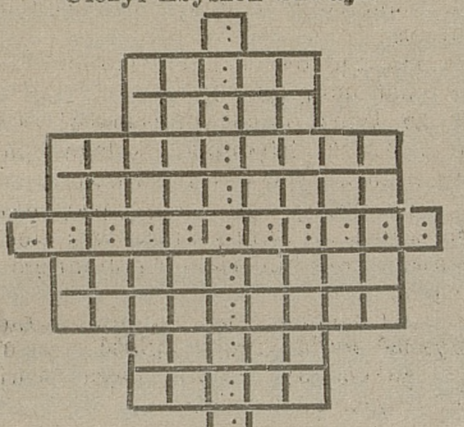
Żołnierze spojrzeli po sobie. W milczeniu wzruszyli ramionami.

— Męża pani nie znaliśmy, — odpowiedział kapral, rzucając ukradkiem spojrzenie na coś długiego, co leżało na tyle łodzi i było nakryte wielką, brezentową płachtą.

(dokończenie nastąpi)

Łamigłówka

Ułożył Zbyszek Szwaja.

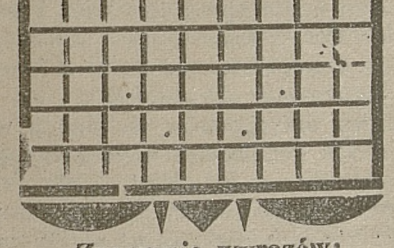


Znaczenie wyrazów:

1) Spółgłoska
2) Miasto w Polsce
3) Używane zimą
4) Kraj
5) Smaczna potrawa
6) To, czem się naród rządzi
7) Miasto w Niemczech
8) Noszą dziewczynki
9) Imię męskie
10) Inaczej fantastyczna opowieść
11) Samogłoska

Litery na przekątni dadzą rozwiązanie.

II.



Znaczenie wyrazów:

1) Inaczej podróżnik
2) Miasto w Anglji
3) Nabożeństwo kościelne
4) Młody władca
5) Rzeka w Chinach.

Miejsca oznaczone punkcikami dadzą rozwiązanie.

Szarada

Ułożyła Boguśka Tarachówna.

Pierwsze da sosna
A drugie owies.
Zmienić końcówkę
Będzie...

—::—

Za rozwiązanie łamigłówek i szarady — nagroda książkowa.

Kto zdobył nagrodę?

Nagrodę za dobre rozwiązanie łamigłówki: „Kto się uczy, temu bieda nie dokuczy" i szarady: „Serce" — otrzymał drogą losowania **Tadeusz Nowak, Sosnowiec, Florjańska 26.** Nagrodę odebrać można w Redakcji (Teatralna 1-a) w piątek o godz. 6 wieczorem.

Odpowiedzi Redaktora

„Alrule" — Będzin. Ani „Praca" ani „Nadzieja" — nie usprawiedliwiają nadziei, jakie w nich pokłada autor. W każdym razie — nie należy tracić nadziei. Wydaje mi się, że wiersze — to dziedzina, która nie da autorowi spodziewanej satysfakcji. Rymy: żal — fal, nić — uwić, to łatwizna, nad którą nie warto się zastanawiać i której nie można brać poważnie, a już tembardziej drukować. Może prozą łatwiej się porozumiemy? Łamigłówki również nieodpowiednie.

„Orli szpon". — Za list dziękuję. Cieszę się, że znajdziesz się w szeregach współpracowników Dodatku. Zasyłam Ci pozdrowienia.

„Czarny Orzeł". — Książkę otrzymałem — niestety, jest w takim stanie, że nie mogę jej nikomu dać. Chyba, że jako dodatkowy prezent od Ciebie przy nagrodzie. Czy zgadzesz się na to? Jeżeli chcesz się ze mną zobaczyć — musisz przyjść do Redakcji wieczorem, po godz. 6-ej. Spis takich nazwisk, o które Ci chodzi — zająłby blisko 200 nazwisk, a myślę, że ze wszystkimi nie byłbyś w stanie korespondować. Najlepiej omówimy to przy spotkaniu.

Zdzisław Sobolewski — Grodziec. Przyjmuję Twoją współpracę. Na początek jednak rozczarowanie: łamigłówka ułożona nieporządnie i brak rozwiązania. Sam nie wiem o co Ci w niej chodzi. Na przyszłość — nie pisz nazwiska swego na kopercie, lecz w liście.

Jula Królówna. Łamigłówka czekać będzie swojej kolei. Część listu, dotyczącą konkursu przekazałem p. redaktorowi, który zajmuje się konkursem. Cieszę się, że książka sprawiła Ci taką radość. Zasyłam Ci pozdrowienia.

Zygmunt Niezgoda — Czeladź. Jedna z łamigłówek posiada błędne wyrażenia, druga reklamowe rozwiązanie — nie będą umieszczone. Opracuj inne.

Leszek Wróbel. Krzyżykówka dobra, nie będzie jednak umieszczona, gdyż z okazji świąt — idą inne łamigłówki.

Mikołaj Kardasiewicz — Dąbrowa. Jedną łamigłówkę zachowałem. Będzie umieszczona w kolejności zgłoszeń.

„Wesoła Maryla". Z przyjemnością rejestruję Twoje zgłoszenie. Liczę na to, że będziesz pilną współpracowniczką Dodatku. Łamigłówka cyfrowa będzie umieszczona.

„Sasanka" — Propozycję rozważę. Wydaje mi się, iż jest słuszna i bardziej celowa, niż dotychczasowy system.

„Dziewięciosiół" — Za pozdrowienia dziękuję. Szarada będzie umieszczona.



SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Reformy w sporcie motocyklowym

Akcja, zmierzająca do uzdrowienia i udoskonalenia naszego życia sportowego, jaką z radością możemy zaobserwować w ostatnich czasach, znalazła wyraz między innemi na polu sportu motorowego, mają cego tak wielkie znaczenie dla zagadnień motoryzacji ogólno - państwowej.

Ostatnio obserwujemy szeroko zakrojone posunięcia władz głównych związku strzeleckiego, zmierzające do ujednostajnienia i zracjonalizowania dotychczasowych poczynań lokalnych, nieskoordynowanych, a tem samem częstokroć wręcz szkodliwych.

Punktem wyjścia dla reorganizacji motocyklizmu w związku strzeleckim jest oparcie się o polski związek motocyklowy, jako najwyższą u nas instancję sportową w tej dziedzinie, oraz unormowanie prac na podstawach regulaminów sportowych i wojskowych.

W styczniu b. r. komenda główna Z. S. wydała regulamin dla klubów motorowych Z. S. i sekcji terenowych. Regulamin ten ustala między innemi organizację klubów z uwzględnieniem warunków lokalnych, przyczem jednak całokształt sportu motocyklowego Z. S. zespolono ściśle z organizacją teryterjalną (okręgi i podokręgi) Z. S., czego brak do niedawna okazał się zewszechmiar niecelowy a nawet szkodliwy.

W związku z tem przy komendach okręgów i podokręgów Z. S. przewidziano specjalnych referentów klubów motorowych. Pozatem kierownictwo klubów obejmą fachowi kapitanowie sportowi.

W części regulaminu, obejmującej stronę wyszkoleniową, przewiduje się w pierwszym rzędzie szkolenie teoretyczne, poczem dopiero ćwiczenia i jazdy na torze betonowym, zielonym, zawody szosowe, sztafetowe i inne.

W klubach motocyklowych Z. S. przewidziano nadto sport strzelecki i zdobywanie POS., a także prace w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i gazowej, wreszcie wychowanie obywatelskie.

Nazwy dotychczasowych klubów motocyklowych strzeleckich zostają zmienione na jednolitą nazwę „Klub motocyklowy związku strzeleckiego". Kluby, które tej nazwy nie przyjęły uważać należy za pozostające poza organizacją Z. S.

TENISIŚCI Z ZAGŁĘBIA WYCHODZĄ NA KORTY.

Z dniem jutrzejszym sekcja tenisowa Unji w Sosnowcu oddaje do użytku jeden z kortów tenisowych, a w przyszłym tygodniu po gruntownym remoncie czynne będą wszystkie 3 korty od godziny 6 rano do zmroku z przerwą obiadową od 12 do 3.

Dwa korty są wyłącznie dla członków sekcji, kort 3 również i dla gości. Kierownictwo sekcji tenisowej rozpoczęło pertraktacje z P. Z. L. T. w Katowicach, w sprawie zaangażowania w sezonie trenera objazdowego z Warszawy na miesiąc maj, względnie czerwiec. Kierownictwo sekcji tenisowej ustali w bieżącym sezonie tak zwane dni treningowe, w których gracze z extra klasy będą trenować graczy początkujących i słabo zaawansowanych.

DRUŻYNA OLIMPIJSKA PIĘŚCIARZY

Bezpośrednio po zakończeniu mistrzostw pięściarskich zarząd polskiego związku bokserskiego ustalił skład pięściarskiej drużyny przedolimpijskiej, która poddana zostanie specjalnemu treningowi.

Oto nazwiska pięściarzy wyznaczonych przez PZB.: **Sobkowiak, Czortek, Jarząbek, Krzemiński, Rotholc, Krasnopiórow, Kozłowski, Polus, Sipiński, Kajnar, Ratajak, Misiurewicz, Bieniek, Matiukow, Chmielewski, Majchrzycki, Lewandowski, Szymura, Doroba I., Piłat i Wrazidło.**

Kronika

× **Generał Mond na czele K. O. Z. P. N.** W Krakowie odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie K. O. Z. P. N. Porządek dzienny obejmował tylko jeden punkt: wybór prezesa.

Zarząd wystawił kandydaturę dotychczasowego prezesa generała Monda, która też przeszła przygniatającą większością głosów — 514 przeciwko 94.

× **Otwarcie sezonu motocyklowego.** Otwarcie sezonu motocyklowgeo w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku nastąpi w dniu 28 bm., a nie 14 bm., jak poprzednio projektowano.

W otwarciu sezonu wezmą udział wszystkie kluby zrzeszone w O. Z. M. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.